



BIULETYN

Nr 59 (1171), 13 maja 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Łukasz Kulesa • Roderick Parkes • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Obrona przeciwlotnicza i przeciwrakietowa Korei Południowej: poniżej potrzeb i możliwości

Marcin Andrzej Piotrowski

Korea Północna, wyposażona w artylerię, pociski balistyczne i drony, stanowi poważne zagrożenie dla Korei Południowej. Mimo to Seul, ze względu na chęć utrzymania dobrych stosunków z Chinami oraz z przyczyn historycznych, odmawia budowy w regionie, wspólnie z Japonią i USA, zintegrowanego systemu obrony przeciwrakietowej, mającego chronić zarówno terytoria tych krajów, jak i ulokowane tam amerykańskie bazy. Poszukuje też innych niż USA partnerów do utworzenia własnego systemu obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej.

Zagrożenia z KRLD. Pociski balistyczne Korei Płn. (KRLD) są coraz większym zagrożeniem dla sił USA w regionie i dla samej Korei Płd., a jednocześnie ważnym elementem strategii KRLD, której 1,2-milionowa armia jest słabo uzbrojona i źle wyszkolona. W Korei Płd. służy 651 tys. żołnierzy z nowoczesnym wyposażeniem, wspieranych przez siły USA na Półwyspie Koreańskim i w Japonii. W ciągu ostatnich 20 lat Seul i Waszyngton różniły się w swej ocenie zagrożenia z północy. Od początku prac KRLD nad pociskami balistycznymi Stany Zjednoczone chciały zapewnić obronę swoim bazom na Półwyspie dzięki systemom Patriot. Korea Płd. zwracała natomiast uwagę głównie na zagrożenie ze strony północnokoreańskiej artylerii konwencjonalnej i niekierowanych rakiet (pozwalających na sterroryzowanie położonej o 40 km od granicy aglomeracji seulskiej), a także ocenianego na 5 tys. ton arsenału bojowych środków chemicznych. Jednak po testach nuklearnych, przeprowadzanych przez KRLD w 2006, 2009 i 2013 r., Korea Płd. w swej percepcji zagrożenia zbliżyła się do USA. Seul od 2006 r. prowadzi badania nad rozwojem własnego systemu obrony przeciwrakietowej.

Korea Płn. ma kilkanaście tysięcy zestawów ciężkiej artylerii i niekierowanych rakiet o zasięgu 70–80 km oraz prawdopodobnie kilkaset pocisków balistycznych. Według wywiadu USA posiada do 100 wyrzutni pocisków krótkiego zasięgu (80–500 km), głównie typu Scud i Toczek; do 50 wyrzutni do pocisków Nodong średniego zasięgu (do 1500 km); 50 wyrzutni do pocisków dalszego zasięgu Musudan (do 4000 km). Pjongjang testuje też rakiety kosmiczne Taepodong-2, które można zaadaptować na pocisk o zasięgu do 6000 km. Sporne pozostają możliwości nieprzetestowanego, mobilnego pocisku międzykontynentalnego Hwasong-13, którego makiety pokazano na paradach w Pjongjangu w 2012 i 2013 r. Nie jest też jasne, w jakim stopniu KRLD może zminiaturyzować ładunki nuklearne do pocisków balistycznych. Wywiad amerykański przedstawia sprzeczne oceny, a wg południowokoreańskiego możliwa jest adaptacja pocisku Nodong do głowicy nuklearnej o masie do 1,5 tony. Zupełnie nowym rodzajem zagrożenia z Północy są zademonstrowane w 2014 r. drony, których KRLD może mieć ok. 300 (w tym 10 zaawansowanych Jak-61).

Aspekt amerykański. Sojusz USA z Koreą Płd. sformalizowano w 1953 r. Obecność sił amerykańskich w Korei Płd. i „parasol nuklearny” USA wpływają na kalkulacje KRLD i powstrzymują ją od otwartej agresji na południe. W poprzedniej dekadzie zredukowano siły USA na Półwyspie, lecz ich liczebność nie spadła poniżej 28,5 tys. (w razie konfliktu USA wzmocnią je trzema dywizjami), a Seul pokrywa 6% kosztów utrzymania ich baz. Obecnie trwa redyslokacja mniejszych baz USA oraz przygotowania do przekazania Seulowi w 2015 r. dowództwa operacyjnego (wcześniej zakładano, że w razie wojny siły zbrojne Korei Płd. będą podlegały dowódcom amerykańskim).

Waszyngton przywiązuje dużą wagę do obrony swoich sił w Korei Płd. – pierwsze systemy Patriot PAC-2 zostały rozmieszczone już w 1994 r. USA proponowały też Seulowi stworzenie zintegrowanej, regionalnej obrony przeciwrakietowej razem z Japonią. Seul konsekwentnie odmawiał, nie chciał bowiem wchodzić w spór z Chinami i Rosją, mającymi wpływ w Pjongjangu i sprzeciwiającymi się systemom zwalczania pocisków na dużym pułapie, a także – ze względów historycznych – wolał uniknąć bliższej współpracy wojskowej z Tokio. Jednak w ramach podpisanego w 2013 r. porozumienia USA z Koreą Płd. o strategii odstraszenia przyjęto nowe plany wspólnej obrony przeciwrakietowej przed KRLD, podkreślające konieczność zapewnienia interoperacyjności systemów Korei Płd. z systemami sił USA na jej terytorium. Obecnie główne bazy USA na Półwyspie są chronione przez 9 amerykańskich baterii przeciwrakietowych (z 45 wyrzutniami PAC-2 i 27 wyrzutniami nowszych PAC-3) oraz przez wyznaczone do obrony Korei Płd. i Japonii okręty USA z systemami radarowymi Aegis i przeciw pociskami SM-3.

Poszukiwanie alternatyw. Korea Płd. stara się zmniejszać zależność od sprzętu i technologii z USA oraz stymulować własne badania rozwojowe. W planach modernizacji sił zbrojnych na lata 2005–2020 wpisano potrzebę rozwoju nowoczesnego przemysłu wojskowego, dającego dodatkowo miejsca pracy. Jest to łatwe w dziedzinie obrony przeciwlotniczej, ale już nie przeciwrakietowej. Rodzime koncerny (Samsung, Hyundai i Hanjin) dostarczają południowokoreańskiej armii aż 77% sprzętu wojskowego. W 2006 r. powołano przy resorcie obrony agencję DAPA, która zajmuje się nadzorem planów i zakupów sprzętu dla sił Korei Płd. Efektem tej polityki jest stopniowa odbudowa obrony przeciwlotniczej, do niedawna opartej na przestarzałych amerykańskich systemach Nike–Hercules i HAWK. Najpierw, w 2007 r., Korea Płd. zakupiła używane systemy PAC-2 w Niemczech (za 1 mld USD). Wciąż poszukując partnerów innych niż USA, zaczęła współpracę z zadłużoną u niej Rosją, która pomogła w opracowaniu elementów systemu Chiron – produkowanego od 2005 r. taniego przenośnego zestawu przeciwlotniczego. Moskwa zaoferowała także Seulowi dostawy systemów S-300 i S-400, choć bardziej prawdopodobny jest transfer niektórych z zastosowanych w nich technologii w ramach prac nad południowokoreańskimi konstrukcjami. Korea Płd. rozwija też współpracę z Izraelem, oferującym m.in. radary ostrzegania przed atakami rakietowymi i artyleryjskimi.

System KAMD. Wielu ekspertów uważa obecne zdolności przeciwlotnicze i przeciwrakietowe Korei Płd. za niewystarczające do skutecznej obrony. Od 2006 r. Seul tworzy sieć obrony przeciwrakietowej i przeciwlotniczej na niższych pułapach, tzw. Korea Air and Missile Defence (KAMD), której koszty szacuje się wstępnie na 3 mld USD. Aktualnie opiera się ona na izraelskich systemach dowodzenia Citron Tree oraz dwóch radarach wczesnego ostrzegania Green Pine. Od 2009 r. trzon KAMD stanowią rozmieszczone w 8 punktach strategicznych baterie z 48 wyrzutniami i 192 pociskami PAC-2 GEM-T. Z USA ma dotrzeć dodatkowych 112 pocisków PAC-2 (404 mln USD). W latach 2008–2012 marynarkę wojenną Korei Płd. uzbrojono też w 3 nowoczesne niszczyciele klasy KDX-III Sejong z radarami Aegis i pociskami przeciwlotniczymi SM-2. Jej wojska lądowe są wyposażone w systemy MANPADS – ponad 3 tys. zestawów Chiron, Igła, Stinger i Javelin.

Wobec coraz poważniejszych zagrożeń zdecydowano wzmocnić KAMD przez zakupienie w USA w latach 2016–2020 pocisków PAC-3 (koszt 1,3 mld USD). Seul planuje też nabycie do 2019 r. trzech następnych okrętów Sejong, które będą uzbrojone w nowsze pociski SM-6. W dalszej przyszłości może zaopatrzyć się w systemy o większym zasięgu i pułapie, takie jak THAAD, SM-3, Arrow lub S-400. Priorytetem jest jednak dostawa 10 izraelskich radarów RPS-42 TASRS (koszt 191 mln USD) do wykrywania dronów i pocisków samosterujących na niskich pułapach. Mało realny wydaje się zakup sprawdzonych systemów Iron Dome, głównie ze względu na skalę zagrożenia rakietami artyleryjskimi, duży obszar do obrony i koszty przeciw pocisków.

Koncepcja Kill Chain. Z uwagi na wysokie koszty obrony przeciwrakietowej Seul więcej inwestuje w konwencjonalne systemy ofensywne. Zrewidowane plany modernizacji sił zbrojnych przewidują budowę ambitniejszego niż KAMD systemu odstraszenia i uderzeń prewencyjnych, tzw. Kill Chain. Ma on być zdolny do natychmiastowego odwetu na jednostkach artylerii rakietowej i pocisków balistycznych KRLD. Poza nowoczesnym lotnictwem (210 samolotów F-16 i F-15), system ten opierałby się także na zwiadzie satelitarnym, samolotach wczesnego ostrzegania Boeing-737 i dronach RQ-4. Jest to zgodne ze zrewidowanymi w 2012 r. ustaleniami z Waszyngtonem, według których Seul może posiadać pociski o zasięgu do 800 km, co pozwalałoby razić cele w całej KRLD. Prawdopodobnie będą to precyzyjne pociski balistyczne Hjunmu-2 oraz pociski samosterujące Hjunmu-3C.

Wnioski. Dopiero postępy nuklearyzacji KRLD zbliżyły Seul i Waszyngton w ich ocenie zagrożeń. Korea Płd. długo analizowała potrzeby związane z własną obroną przeciwrakietową, początkowo polegając tylko na systemach obrony baz USA, a następnie na używanych systemach PAC. W tym samym czasie zmodernizowała swój przemysł i rozwinęła współpracę technologiczną z Rosją oraz Izraelem, odrzucając amerykańskie plany regionalnej obrony przeciwrakietowej. Wbrew założeniom z poprzedniej dekady mało realne wydaje się jednak uniezależnienie Korei Płd. od technologii z USA, co potwierdzają ostatnie decyzje o zakupie pocisków PAC-3 i SM-6. System przeciwlotniczy i przeciwrakietowy KAMD może podlegać dalszym modyfikacjom, w tym zwiększeniu jego pułapu i zasięgu. Jego obecny kształt wynika z priorytetów strategii wojskowej Korei Płd., a także z jej niechęci do współpracy z Japonią oraz do wchodzenia w spór z Chinami i Rosją. W Seulu widać też dążenie do bardziej ambitnego systemu obrony, odstraszenia i precyzyjnego odwetu. Na uwagę Polski zasługują nie tylko doświadczenia Korei Płd. związane z budową KAMD, ale również rozwój doktryny natychmiastowego odwetu konwencjonalnego na KRLD, niezależnie od gwarancji bezpieczeństwa i odstraszenia nuklearnego USA.